

PAP, Warszawa, 2009-01-19

W ciągu 2-3 miesięcy w URE pojawią się nowe wnioski taryfowe - TOE (wywiad)

19.1. Warszawa (PAP) - W ciągu najbliższych dwóch lub trzech miesięcy sprzedawcy energii elektrycznej mogą złożyć kolejne wnioski taryfowe, ze względu na zbyt niski wzrost cen zaakceptowany przez URE w styczniu. Za takim scenariuszem przemawia wzrost cen węgla i co za tym idzie cen energii elektrycznej na rynku hurtowym - ocenia w wywiadzie dla PAP Marek Kulesa, dyrektor biura Towarzystwa Obrotu Energią (TOE).

"Podwyżka cen energii elektrycznej zatwierdzona przez prezesa URE jest zdecydowanie niewystarczająca. W przypadku braku zmian na poziomie cen paliwa (węgla - PAP) i u wytwórców energii, w przeciągu dwóch czy trzech miesięcy sprzedawcy będą zmuszeni złożyć kolejne wnioski taryfowe" - uważa Kulesa.

"To, co prezes URE zapowiedział jako nienaruszalne, czyli utrzymanie 10-11 proc. podwyżki cen energii na cały 2009 rok, z punktu widzenia notowanych na rynku hurtowym poziomów cen jest wątpliwe. Nie można rozpatrywać cen energii elektrycznej sprzedawanej odbiorcom końcowym w oderwaniu od cen na rynku hurtowym, cen węgla czy samego procesu i cen wytwarzania energii" - dodał.

Kulesa podkreślił, że ceny węgla dla energetyki zwiększyły się rok do roku o ponad 40 proc.

Jego zdaniem podwyżki cen energii są uzasadnione nie tylko ze względu na koszty ponoszone przez sprzedawców, ale także na niezbędne inwestycje w segment wytwórczy oraz dystrybucję. "Co więcej trudno nie zgodzić się z górnikami, że w tym sektorze także nakłady są już potrzebne" - dodaje.

Dyrektor TOE uważa również, że zapowiedź zamrożenia cen przez URE dla odbiorców indywidualnych, po zatwierdzonej w styczniu br. podwyżce, będzie wręcz niemożliwa do wykonania w obecnych realiach rynku energii elektrycznej.

"Wcześniej słyszeliśmy od regulatora, że ceny na rok 2009 zostaną zamrożone na poziomie roku ubiegłego. Później, że wzrost cen nie przekroczy 4-5 proc., teraz mamy zapewnienie, że ceny wzrosną o ok. 10 proc. i do końca roku już nie będą zatwierdzone nowe taryfy. Nawet, jeśli prezes URE uważa i mówi, że to była ostatnia podwyżka w tym roku, to niekoniecznie tak musi być. Jeżeli tzw. koszty uzasadnione zakupu hurtowego będą na wysokim poziomie trudno będzie regulatorowi nie zaakceptować kolejnych zmian" - powiedział.

Na początku stycznia URE zatwierdził taryfy cenowe dla 12 sprzedawców energii elektrycznej, wzrost cen ma wynieść ok. 10 proc., co przełoży się na podwyżkę na rachunku odbiorcy, przy średnim zużyciu energii na poziomie ok. 180 kWh, w skali 5-7 zł.

Nadal trwa rozpatrywanie cenników dla klientów RWE i Vattenfall. Pomimo tego obydwa przedsiębiorstwa zdecydowały się podnieść ceny odpowiednio o 14 proc. i 15,5 proc.

CENY ENERGII DLA ODBIORCÓW PRZEMYSŁOWYCH NIE BĘDĄ RENEGOCJOWANE

Zdaniem Kulesy odbiorcy przemysłowi nie mogą liczyć na renegeocjację umów na sprzedaż energii zawartych na 2009 rok.

"Z formalnego punktu widzenia trudno mówić konieczności jakiejś renegeocjacji cen dla odbiorców przemysłowych. Prezes URE już dwukrotnie do tego wzywał, ale zgodnie z obowiązującym prawem, jeśli mamy zawartą umowę cywilno-prawną, to regulator nie ma żadnych kompetencji, żeby cokolwiek nakazywać" - zaznacza dyrektor TOE.

"Oczywiście obecna sytuacja i komunikaty prezesa URE zapoczątkowały jakieś rozmowy na ten temat: pomiędzy regulatorem, wytwórcami, sprzedawcami i branżą węglową. Ale bez konsensusu wszystkich stron, według mnie, efekty będą ograniczone albo żadne" - dodaje.

Z danych przytaczanych przez Kulesę wynika, że odbiorcy przemysłowi płacą za energię (bez dystrybucji) od 28 proc. do nawet 40 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Prezes URE w ubiegłym tygodniu po raz kolejny wezwał sprzedawców energii dla grup taryfowych A, B i C czyli sektora przemysłowego do renegeocjowania podpisanych już kontraktów.

Wzrost cen energii dla przemysłu powodowany jest także zbyt niską skalą zwiększania się cen dla gospodarstw domowych, uważa przedstawiciel TOE.

"Grupy taryfowe A, B i C subsydują odbiorców z grupy G czyli gospodarstwa domowe. Dużi przemysłowi odbiorcy dopłacają do taryfy G" - powiedział.

W ocenie Kulesy rozważanie powrotu do taryfikacji cen dla odbiorców z segmentu przemysłowego przez regulatora jest próbą interwencji w sektor poprzez "ręczne sterowanie", która może zdecydowanie negatywnie wpłynąć na całą polską gospodarkę i co więcej będzie całkowicie niezgodna z nakreślonymi kilka lat temu kierunkami zmian rynku energii elektrycznej w całej Unii Europejskiej.

"Powrót do regulowania cen dla odbiorców przemysłowych byłby bardzo źle odebrany w UE. Ocena komisarzy unijnych dla takiego kroku byłaby na pewno negatywna. Nie wydaje mi się, żeby prezes URE zdecydował się na taki krok" - uważa Kulesa.

Towarzystwo Obrotu Energią jest dobrowolną i apolityczną organizacją zrzeszającą większość sprzedawców energii elektrycznej w Polsce.

Bartek Godusławski (PAP)

bg/ ana/